

## ZBIGNIEW DUDEK ur. 1924; Krasnystaw



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Polacy i Żydzi w Lublinie
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	Polacy i Żydzi w Lublinie

### Polacy i Żydzi w Lublinie

Mówi się, że ta biedota, która mieszkała w okolicach Zamku i Lubartowskiej, że oni tak musieli mieszkać – otóż nie prawda, oni tak nie musieli mieszkać, w jednej izbie po 10 – 12 osób mieszkali, mogli sobie wynająć przyzwoite mieszkanie za 25 – 30 zł., ale oni woleli z 5 czy 10 zł. i oszczędzać. Żydzi wszyscy mieli tendencję do zbierania złota. Każdy Żyd to miał. Poza tym - nie pozwolił sobie na różne rzeczy. Ja pamiętam koleżanki Żydówki, te córki bogatszych kupców, chodziły do gimnazjum itd., to były przyzwoicie ubrane, ale te, które chodziły do szkoły powszechnej, to były takie, że nawet insekty po nich chodziły, nauczycielka pamiętam nawet nie wiedziała jak zwracać im uwagę. Poza tym, ci najbiedniejsi Żydzi, ta nędza żydowska, to zawsze na Szabas, a Szabas był w piątek, po zachodzie słońca, do soboty po zachodzie słońca, to na Szabas zawsze sobie Żyd pozwolił na kurę za 2 czy 3 zł. A nasz biedak, nawet czy na Boże Narodzenie czy na Wielkanoc sobie niejednokrotnie nie pozwolił na kurę, a Żyd sobie pozwalał. Później Niemcy im wszystko zabrali, jednych w ogóle wyrzucili z Lublina już za okupacji. Były antagonizmy. Żydzi byli nie lubiani bo byli butni, bo pieniądz daje poczucie pewności siebie, a oni byli bogaci. Ci najbiedniejsi mieli schowane w zanadru, chowali, chowali przez te dwadzieścia parę lat II Rzeczypospolitej, ale Niemcy im to wszystko zabrali... Były antagonizmy, ale były też i dobre rzeczy. Jak mieszkałem w Krasnym stawie, byłem małym chłopcem, to myśmy mieli na ulicy Starostwo domek. I z jednej strony byli Żydzi i z drugiej. I mama mówiła: „jaka ja jestem szczęśliwa, że ja mam Żydów sąsiadów – nie ma żadnej kłótni, nie ma żadnych awantur, tak jak niejednokrotnie bywa z Polakami.” Ale oni krzyczeli na ogół: „Wasze ulice nasze kamienice”. To prawda, że tak mówili, i dlatego byli nie lubiani, bo oni się tym chełpili, bo nawet ten najuboższy Żyd, na Szabas sobie kupił kurę za 2 – 3 zł. Jak oni chodzili? W jarmułkach chodzili, w takich płaszczach czy fartuchach szarych, takich popielato – szarych, a na święto, to Ci husyci zakładali kapelusze pilśniowe, pejsy mieli takie jak sprężyny. Ale na co dzień to chodzili jak flejtuchy. Ja nie mówię o tej inteligencji żydowskiej, o lekarzach, adwokatach, bo oni mieli wspaniałe mieszkania i zupełnie inaczej żyli, ale o tym pospółstwie żydowskim, to pospółstwo było brudne i dlatego nasi, którzy bardzo prymitywnie mieszkali na ogół także niechlujnie, to jeszcze brzydzili się Żydów. Może to była taka tendencja wówczas, ale to opierało się na faktach, bo to była prawda, że oni byli niechlujni tacy i niechlujnie mieszkali, ja mówię o pospółstwie. Byli Żydzi i bogaci, byli fabrykanci, byli przemysłowcy, no nie mówię o Niemcach.

Data i miejsce nagrania	1999-07-01, Lublin
Rozmawiał/a	Olga Mazurek
Transkrypcja	Marta Kubiszyn
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"